Nr. 45 Kraków, dnia 12 listopada 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygo[illegible]ny sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

KOMUNIKAT.

Zwracam uwagę P. T. Interesantom z powiatu i okręgu, że od 1. XI. bm. wszystkie sprawy są załatwiane w lokalu Redakcji Ludu Katolickiego w Brzesku w domu p. Bobakówny (obok poczty) — między godz. 11 a 1 w południe.

X. Dr. Jan Czuj.

PIERWSZE PRZYKAZANIE DLA KARTELI.

DOBRO OBYWATELA I DOBRO PAŃSTWA.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wyrok sądu kartelowego, potępiający politykę egoizmu, prowadzoną przez kartel cementowy i unicestwiający fatalne następstwa tej polityki na rozwój naszego ruchu budowlanego — znalazł żywy oddźwięk wśród tej sfery społecznej, która była najbardziej procesem zainteresowana t, j. wśród konsumentów cementu Niepodobna się temu dziwić, jeśli się zważy, jak ważną rolę ten artykuł przemysłu odgrywa w nowoczesnej technice budownictwa.

Ale i poza sferą bez pośrednio zainteresowanych przebiegiem sprawy i jej rozstrzygnieciem przez władze sądowe — proces ten obudzić musiał olbrzymie zaciekawienie w całym społeczeństwie, a wyrok, jak zapadł, odbił się głośnem echem wśród najszerszych sfer ludności.

Był to bowiem pierwszy zdecydowany krok w kierunku stwierdzenia, że przy całej swobodzie, jaką cieszy się w państwie prywatny kapitał — nie może on pod żadnym pozorem godzić w interes publiczny, w tę dziedzinę, którą popularnie zwiemy dobrem państwa.

Już sama inicjatywa rządu obecnego, by powołać do życia sąd kartelowy, odznaczała się wielką przezornością i mądrze przemyślaną rozwagę. Bo w swej istocie sąd kartelowy jest czemś więcej, niż rozciągnięcien kontroli nad elementami gospodarczemi, najodporniejszemi na wzgląd publiczny i nieprzyzwyczajonemi do rozumowania w skali międzypaństwowej. Jest on właśnie hamulcem przeciw wybujałościom egoizmu kapitalistycznego, nie liczącego się z dobrem powszechnem. Jest on podporządkowaniem kapitału prywatnego interesowi naczelnemu, który musi przyświecać wszystkim, od skromnego wyrobnika chałupniczego po potężnego wytwórcę artykułów skartalizowanego przemysłu — interesowi państwa.

Ten śmiały krok, jaki uczynił rząd nasz, powołując do życia sąd kartelowy — jest pierwszem tego rodzaju zjawiskiem na świecie. A jeśli chodzi o następstwa wobec własnego społeczeństwa, na wewnątrz kraju: jest ważkim precedensem prawnym, którego wymowa dotrzeć musi do wszystkich i wszędzie.

Cóż bowiem — jeśli rzecz ujmiemy syntetycznie — oznacza ten wyrok, jaki zapadł przeciw kartelowi cementowemu?

Pomijając oczywiście praktyczne następstwa rozwiązania niemoralnych umów przez kartel cementowy, pomijając fakt indywidualnego potępienia pasarzytowania tej jednej gałęzi przemysłu na kryzysie — z ogólnego stanowiska wyrok ten głosi:

Samolubna polityka tych jednostek gospodarczych, które nie liczą się z dobrem ogółu a tylko z dobrem własnem — musi ulec likwidacjii,

Nie jest to zaprawdę wskazanie antykapitalistyczne. W istocie kapitalizmu tkwi praca dla zysku. Nikt od prywatnego kapitału nie domaga się altruizmu. Nikt nie myśli również krępować zdrowych przejawów gospodarzenia kapitałom prywatnym. Państwo gwarantuje każdemu swobodę pracy i godziwego zysku.

Ale pod jednym warunkiem: że nie będzie nadużywał tej organizacji pracy do naruszenia praw czyto obywateli czy państwa. Że nie przeciwstawi własnej gonitwy za maximum zysku dobru ogólnemu. Że nie będzie paraliżował rozwoju życia gospodarczego w kraju. Że nie będzie wyzyskiwał przymusowej sytuacji konsumenta, dyktując mu jako producent ceny, żadną realną i racjonalną kalkulacją nie poparte.

To, i nic innego wyraża wyrok sądu kartelowego w indywidualnym wypadku naruszenia interesu ogólnopaństwowego przez jedną z gałęzi przemysłu.

I ta sentencja wyroku, jego istotny sens, musi dotrzeć do świadomości wszystkich w kraju i stać się ostrzegawczem momento, dla każdego, kto próbowałby u nas naruszyć zasadę naczelną, że dobro państwa prawem neczelnem.

Z SEJMU.

Dn. 3 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu. Posłowie stawili się prawie w komplecie, jak również Rząd z premjerem Jędrzejewiczem na czele. Po załatwieniu formalności przez marszałka Świtalskiego pierwszy przemawiał prem. Jędrzejewicz bardzo spokojnie i rzeczowo, czem sobie zyskał pochwałę nawet u endeków. Drugi przemawiał min. skarbu Zawadzki o sprawach finansowych i gospodarczych. Oba przemówienia tchnęły przeświadczeniem o dużych wysiłkach Rząd celem opanowania kryzysu i wiarą w przyszłość, że damy sobie radę i przetrwamy. Mimo wsystkie trudności Polska wykazuje dużo odporności i są wszelkie podstawy, że jesteśmy już na bitym gościńcu ku lepszemu jutru.

Dyskusja trwająca do późna w noc, była całkiem spokojna. Nikt z opozycji z opozycji nie wystąpił agresywnie, nie było żadnego zakłócenia spokoju. Oczywiście powtarzały się u opozycyjnych mowców te same żale — jak zwykle, na kryzys, na Brześć, na kartele i t. p.

Na razie obraduje komisja budżetowa, przygotowująca materjał do obrad plenum i komisja konstytucyjna, radząca nad projektem nowej konstytucji.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty za III. kwartał.

WITOS W KARLSBADZIE.

„O cześć wam, panowie, magnaci!" — nucił sobie pod dużym nosem prezes Wincenty Witos, zasiadając do śniadania w wagonie restauracyjnym pociągu Praga-Karlove Vary.

Ten śpiew miał swoje głębsze uzasadnienie, bowiem prezes właśnie przed chwileczką ukończył czytanie polskich gazet, pełnych sprawozdań sprawozdań z procesów o rozruchy chłopskie.

Łapanów, Wólka, Grodzisk, Nockowa ..... mruczał wójt z Wierzchosławic. Biedaki weschnął, zamawiając łosiosa z rusztu i pół butelki doskonałego wina.

Prezes ubrany był w nieposzlakowany garnitur ze szkockiego materjału jedwabną koszulę i sztywny kołnierzyk. W wytwornym krawacie lśniła perła jubileuszowy dar od swoich najbliższych współpracowników. W takim stroju czuł się zawsze najlepiej. tety, jako trybun ludu musiał prawie przez całe życie chodzić bez kołnierzyka i w butach z cholewami.

— Tfu! — splunął prezes dyskretnie w chusteczkę przypomniawszy sobie przeklętą historyczną spinkę, która niemiłosiernie uciskała go w szyję. Bodaj to Europa! Człowiek się ubiera po ludzku i jedzenie dobre i po sądach nie włóczą! Co tu gadać, kultura wiedeńska swoje znaczenie ma!

Jako męczennik, wygnaniec i emigrant, prezes „Piasta" udawał się właśnie do Karlovych Varów w celu przeprowadzenia kuracji. Nerwy skołatane tyloma wypadkami, domagały się troskliwej opieki.

— Gdzieby tu stanąć w tym Karlsbadzie? — — rozmyślał dalej. — Żeby tak znaleść hotel Lambert, byłoby bardzo szykownie. Kiernik mi opowiadał, że wszyscy wielcy emigranci polscy mieszkali w hotelu Lambert, chociażby taki Czartoryski... Tylko djabli go wiedzą, gdzie on jest, ten hotel Lambert, a może właśnie nie w Karlsbadzie.

Na wszelki wypadek prezes Witos zatrzymał się w hotelu zdrojowym. Nazajutrz po przyjeździe udał się do lekarza.

— Nerwy, nerwy i jeszcze raz nerwy! — zaopinjował doktór po zbadaniu i zastosujemy panu bardzo surowy regime.

— Ołaboga, panie konsyljarzu! — zdziwił się pacjent — przecież te moje nerwy to właśnie przez surowy regime.

— Głupstwa pan plecie! Co rano, naczczo wypije pan szklankę wody gorzkiej Józefa..,

— Brrr!

— Potem spacerek, albo jeszcze lepiej jakiś bieg sportowy. Czy lubi pan skakać przez płotki?

— Lubić, panie konsyljarzu, to nie lubie, ale płotki to moja specjalność. W r. 1926 pobiłem nawet rekord ministerjalny na trasie Belweder-Sie kierki. Drugi był Stanisław Grabski...

— No widzi pan, dobrze się składa. Po spacerze — odrazu do łazienek i do wanny. Tam pan sobie posiedzi. długo posiedzi!

Wypraszam sobie takie uwagi! — oburzył się pacjent — wcale nie posiedzę. Na to tu przyjechałem, żeby właśnie nie siedzieć.

To rzekłszy, rzucił na biurko honorarjum i wybiegł trzaskając drzwiami.

Ale już w hotelu obzyskał dobry humor. Portjer ukłonił się nisko i powiedział po polsku: „Uszanowanie jaśnie panu dziedzicowi!"

— „Jaśnie panu dziedzicowi" — Jak to ładnie brzmi. — mruczał udobruchany prezes, stojąc w w oknie swego pokoju. Jaśnie pan dziedzic wam pokaże, co umie! Tu w Karlsbadzie założy się centrum emigracji politycznej z Polski. Stąd będę wysyłał rozkazy do Łapanowa, do Wólki, do Nockowej i do Grodziska... O cześć wam, panowie, magnaci. Trzeba będzie także napisać jakie „Księgi Pielgrzymstwa", żeby w naród poszły i ducha podtrzymały.

Z tem postanowieniem zasiadł prezes Witos przy biurku i napisał depeszę następującej treści.

„Kiernik, Warszawa. Depeszować natychmiast, jak się pisze „Pielgrzymstwa": przez ż czy przez rz. Witos".

P. J.

Dr. Antoni Matakiewicz.

Budowa z cudzego materjału

lub na cudzym gruncie.

Ustawa cywilna poaustryjacka, obowiazująca wMałopolsce i Na Śląsku Cieszyńskim, zajmuje się rozstrzygnięciem wypadków gdy ktoś stawia budynek na swoim własnym gruncie z cudzych materjałów, albo na cudzym gruncie z własnych materjałów.

I. W szczególności postanawia w §. 417: „Jeżeli kto stawia budynek na własnym gruncie z cudzych materjałów, budynek pozostaje wprawdzie jego własnością, lecz prowadzący budowę nawet w dobrej wierze musi zwrócić poszkodowanemu materjały podług ceny zwykłej, jeśli nie nabył ich wśród stosunków przytocznych w §. 368 u. c., w w złej zaś wserze podług ceny najwyższej, a nadto jeszcze wszelką dalszą szkodę".

Widzimy z tego przepisu, że ustawa nie życzy sobie, aby już wybudowany budynek choćby z cudzych materjałów oddzielać od gruntu, bo to, rzecz jasna uszkodziłoby budynek, zmniejszyło tegoż wartość i przez przestawienie na inny grunt spowodowałoby nowe koszta.

Ustawodawca pozostawia budynek wystawiony z cudzych materjałów na gruncie budującego przy tymże gruncie, ale nakłada na budującego będącego w dobrej wierze to znaczy niewiedzącego o tem, że użył cudzych materjałów do budowy, obowiązek zapłacenia właścicielowi materjałów zwykłej wartości tychże.

Gdyby zaś budujacy działał w złej wierze, to jest wiedząc o tem, że używa obcych materjałów, mimoto budował, to ustawa przyznaje właścicielowi materjałów budowlanych od budującego odszkodowanie w najwyższej wartości tych materjałów, tudzież odszkodowanie dalsze za wszelką powstałą szkodę, np. że właściciel materjałów budowlanych nie mógł z tego powodu sam budować.

O ile jednak wznoszący budynek na swym gruncie z cudzych materjałów działając w dobrej wierze, nabył potrzebne mu materjały budowlane na publicznej licytacji, albo od przemysłowca lub kupca, upoważnionego do sprzedaży takich materjałów, albo kupił je od kogoś, komu właściciel tych materjałów powierzył je do używania lub przechowania wtedy budujący właścicielowi tych materjałów budowlanych nie będzię obowiązany płacić za nie żadnej równowartości, ani żadnego odszkodowania /§§. 417 i 367 ustawy cywilnej/. —

II. W §. 418 zawiera ustawa cywilna postanowienie:

„Gdy przeciwnie budował kto własnemi materjałami na cudzym gruncie bez wiedzy i woli właściciela, budynek przypada właścicielowi grnntu. Prowadzący budowę w dobrej wierze może żądać zwrotu kósztów koniecznych i pożytecznych — z będącym w złej wierze postąpi się na równi ze sprawującym interesy bez zlecenia".

Znaczy to, że tylko wtedy może budujący na cudzym gruncie bez zezwolenia właściciela gruntu żądać od tegoż zwrotu poczyczynionych na budowę wydatków, jeżeli przez tę budowę przyczynił się do widocznej przeważającej korzyści właściciela gruntu, w przeciwnym razie może właściciel gruntu żądać, aby ten, co buduje na jego gruncie bez jego upoważnienia, przywrócił grunt, na którym buduje, do pierwotnego stanu, a jemu dał pełne odszkodowanie za wyrządzoną szkodę.

Z POLSKI.

Kto traci renty? Z dniem 31 marca 1934r. zawiesza się prawo do zaopatrzenia emerytalnego inwalidów z byłych armji zaborczych oraz formacji obcych (Petlury i in.) z utratą zdolności zarobkowej poniżej 25 procent. Wyjątek stanowią ci inwalidzi, którym przyznano już dodatki na pielęgnację.

Pozatem wszystkim inwalidom z b. armji zaborczych oraz formacji obcych posiadającym utratę zdolności większą niż 25 proc. zmniejsza się zaopatrzenie inwalidzkie o 10 procent.

Cofa się zaopatrzenie inwalidzkie wdowom po b. wojskowych armji zaborczych oraz formacji obcych, liczącym poniżej 50 lat zdolnym do zarobkowania, z wyjątkiem tych, które posiadają przynajmniej 1 dziecko własne, posiadające zaopatrzenie sieroce.

Zaopatrzenie inwalidzkie b. ochotników W. P. pozostało bez zmiany.

Bezrobocie w Polsce. Według danych P. U. P. P., tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na dzień 28 października 211.926 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniegg tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 2.988 os. Warszawa wykazuje 17.521 pozostających bez pracy, przyczem liczba bezrobotnych w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym, zwiększyła się o 108 osób Na Śląsku zarejestrowano 79.266 bezrobotnych, czyli o 340 osób więcej niż w ub. tygodniu.

Przenoszenie i zwalanie notarjuszów.

Ogłoszona dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej ustawa o notarjacie, wchodzi w życie z dniem 1 stycznia

Gdy właściciel gruntu wiedział o prowadzeniu budowy i nie zakazał jej zaraz prowadzącemu budowę w dobrej wierze, może żądać tylko zwykłej wartości za grunt.

Ustawodawca przyjmuje w tym wypadku że właściciel gruntu milcząco zgodził się na to, aby będący w dobrej wierze budujący prowadził tę budowę i przyznaje mu prawo żądania za grunt zwykłej jego wartości.

Zdarzają się dość częste wypadki, że w razie zatartej granicy między dwiema posiadłościami jeden ze sąsiadów posiada część przylegającej posiadłości sąsiada, będąc w dobrej wierze, że to wszystko jego, wznosi jakiś budynek nietylko na swoim gruncie, ale częściowo na przyległym do swej posiadłości gruncie sąsiada i ma potem z tego tytułu kłopoty np. gdy przez pomiar mierniczego okaże się że wzniesiony budynek stoi także częściowo na cudzym gruncie.

Wtedy budujący musi się ze sąsiadem ugodzić, zapłacić mu za zajęty pod budowę grunt, trzeba wtedy spisać kontrakt kupna, albo stosowną deklarację hipoteczną, wystarać się przedtem o mapkę u mierniczego, wykazującą jąką część gruntu sąsiedniego użyto na budowę.

O ile ten co w pobliżu granicy sąsiada chce budować, jest rozumny i ostrożny — — — za nim zacznie budowę, postara się w porozumieniu ze sąsiadem o wytyczenie granicy i oddzielenie widocznemi znakami jednej posiadłości od drugiej.

1934 r. z wyjątkiem artykułu 124 par. 2 art. 144, które uzyskały moc obowiązującą z dniem ogłoszenia, czyli dnia 29-go października.

Ust. 2 art 124 orzeka, że minister sprawiedliwości może w okresie czasu od 29-g października r. b. do 1-go stycznia 1934 r. przenosić notarjuszów bez ich zgody do innych miejscowości z zajmowanych stanowisk.

Art. 144 dotyczy zakazu wykonywania jednocześnie zawodu notarjusza z zawodem adwokackim. Notarjusze, którzy jednocześnie wykonują zawód adwokacki obowiązani są w terminie miesięcznym od ogłoszenia ustawy, złożyć ministrowi sprawiedliwości oświadczenie, czy pragną zostać w notarjacie. Niezłożenie oświadczenia w tym terminie uważane będzie za odpowiedź przeczącą. Notarjusze, którzy zostaną mianowani ponownie, ulegają, z mocy samego prawa skreśleniu z listy adwokatów z dniem 1 stycznia 1934.

Wybory samorządowe. Dnia 31-go października ukazało się zarządzenie wojewody krakowskiego w sprawie wyborów do rad miejskich w Małopolsce Zachodniej.

Wojewoda zarządził wybory w trzech miastach wydzielonych z powiatów, t. j. Krakowie, Tarnowie i nowym Sączu.

Zarządzone zostały wybory w Białej, Chrzanowie oraz Jaworznie. Sąto trzy miasta liczące ponad 15.000 mieszkańców.

Głosowanie do rad miejskich odbędzie się dnia 10 grudnia r. b.

Rozporządzenie podaje ilość mandatów do poszczególnych rad miejskich. Kraków będzie miał 64, Tarnów 40, Nowy Sącz 32 mandaty. Miasta Biała, Chrzanów i Jaworzno będą miały po 24 radnych.

— **Polska pożyczka wewnętrzna.** Podaliśmy już dane statystyczne co do udziału w subskrypcji pożyczki sfer handlowych i rolniczych społeczeństwa oraz właścicieli nieruchomości miejskich. Niżej podajemy wykazy, przedstawione przez komitet pożyczki, informujące o udziale rzemiosła, przemysłu, wolnych zawodów i pracowników.

Rzemieślnicy subskrybowali (na terenie całej Rzeczypospolitej) na sumę 5,686.750 zł., co stanowi 1.73 proc ogólnej sumy. Sfery przemysłowe z 46,229.700 zł. (14.09 proc.) wyprzedzają wolne zawody (adwokaci, lekarze, duchowni i inni), które na sumę 9,499. 050 zł. (2.30 proc.). Na czele kroczą jednak pracownicy (prywatni, samorządowi, państwowi). Ta najliczniejsza grupa subskrybentów (889.725 osób) podpisała pożyczkę na sumę 145, 554. 950 zł., co stanowi 44.37 proc. ogólnej sumy. Sami urzędnicy państwowi (461.058 osób) subskrybowali pożyczkę na sume 77.623.850 zł. (23.66 proc.).

Mordercy, listonosza Przebindy w Krakowie Maliszowie zostali skazani na śmierć. Malisz został powieszony w nocy 4 listop. a Maliszowa ułaskawiona przez Pana Prezydenta na dożywotnie więzienie.

Celibat nauczycielek na Śląsku wprowadzony został nareszcie. Która wychodzi za mąż traci posade. Zdaje się, że wkrótce będzie to wprowadzone w całej Polsce.

89 wyroków w ciągu 4 lat wykonał b. kat Maciejewski Według statystyki, przeprowadzonej przez Min. Sprawiedliwości, okazuje się iż b. kat Maciejewski dokonał w ciągu swego czteroletniego urzędowania, tj. w latach 1927 — 1931 ogółem 89 wyroków śmierci.

Póza pensją „wykonawca wyroków sprawiedliwości" kat otrzymał od wykonania każdego wyroku 100 zł.

Usiłowauia Maciejewskiego, by władze zgodziły się na druk jego pamiętników — nie odniosły skutku.

WYROKI

Dożywotne więzienie dla zabójcy z konsulatu Z. S. R. R. *Przed sądem doraźnym we Lwowie stanął wczoraj student ukraiński Mikołaj Łemyk, zabójca urzędnika konsulatu Z. S. R. R. we Lwowie Majłowa.*

O godz. 13.25 przewodniczący ogłosił wyrok skazujacy oskarżonego Łemyka na karę dożywotniego więzienia oraz na utratę praw na zawsze za zabójstwo Majłowa. Co do sprawy zranienia Dżugaja, trybunał postanowił ją przekazać na drogę postępowania zwykłego.

O zajścia 14 września

W warszawskim sądzie apelacyjnym ogłoszono wczoraj wyrok w sprawie zajść w dniu 14 września 1930 r. przed doliną Szwajcarską po wiecu centrolewu.

Sąd apelacyjny zatwierdził wymiar kary w stosunku do Chodyńskiego, Synowieckiego Kusiaka, skazanych na cztery lata więzienia oraz Władysława Roguskiego, skazanego na 2 lata więzienia,

Oskarżonego Bylińskiego uniewinniono.

Dr. Budzyńskiej- Tylickiej zredukowano karę z roku więzienia na zasadzie amnestji na pół roku więzienia. Wyrok uniewinniający Dziegielewskiego zatwierdzono.

Wyrok śmierci o napad pod Majdanem.

Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy doraźnej przeciw 5-ciu sprawcom napadu na wóz pocztowy pod Majdanem i zabójstwo posterunkowego Markiewicza, trybunał w Rzeszowie ogłosił wyrok, mocą którego Walenty Paź i Jan Kiełbiowski skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Sprawy trzech pozostałych oskarżonych Jasińskiego, Bartłomieja i Jana Cudołów trybunał postanowił przekazać sądowi zwykłemu

P. Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa i prośbę o łaskę skazanych Pazia i Kiełbiowskiego odrzucił.

O świcie na dziedzińcu więzienia w Rze-

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

KSIĄDZ PIOTR.

(dalszy ciąg)

— No, zobaczysz, panie Dzięgielewski, organisto kłonicki, że mnie już trzeba iść. Już czas, już i tę trzynastkę Panu Bogu odstąpić muszę.

— O, o! Wolałby jegomość nie wymawiać takich przykrości.

— E, już i czas. Spowiadałem się właśnie dziś rano, jakby umyślnie. I komunję przyjąłem. Gotów jestem. Po księdza wikarego też jeszcze posłać można będzie, ale przeprosić go pięknie, bo pewnie nad „Summą teologiczną", albo „Naśladowaniem Chrystusa" będzie siedział. Takich kanonikami robić, nie mnie, starego bajdę.

Od pól szły przez ogród chłodne i zwiędłe wonie jesienne i słychać było cichy, jednostajny szum wiatru.

— Panie Dzięgielewski — ozwał się staruszek.

— Słucham księdza kanonika dobrodzieja.

— Słuchaj waść, ale nie mnie, tylko świata. Słyszysz, jaki to szum? Wydaje mi się, że słyszę obrót całej tej maszyny, której Bóg jest budowniczym i maszynistą wiecznym. Kręcą się na osiach planety i słońca, wszystko idzie po swoich drogach i szumi. Cały świat szumi. A on, budowniczy i maszynista wieczny, słucha i raduje się. Pomyśl tylko, panie organisto kłonicki, Mateuszu Tymoteuszu Dzięgielewski, herbu cykorja, jaki to ogromny i cudowny szum być musi. Ty myślisz, że jak wiatrak Kuby Michałowego z Zardzawicy, a to jak tysiąc, miljon takich wiatraków. Ho, ho! Jak wszystkie fale Atlantyku i wszystkie wichry Sachary razem wzięte.

Sluchaj tylko. . ,

— Slucham, księże kanoniku.

— Słyszysz?

— Słyszę, jak wiatr po ogrodzie szuści.

— A tego szumu świata, tej maszyny ogromnej, nie słyszycz?

— Nie, z przeproszeniem księdza kanonika dobrodzieja.

Ksiądz Piotr pomilczał chwilę, a potem znowu zaczął mówić:

— Odsuń, mości organisto, tę szybę od północy! Niech jak najwięcej zapachu z pola wejdzie. Tam jak tam . . . może być, jeśli Bóg miłościwy i światło prześliczne, i chóry anielskie, i wonie rajskie mogą być i wszelki cud, ale przecież kłonickich pól nie będzie, nie będzie tego zapachu z mego parafjalnego ogrodu... Wieczność jest długa, ale i pięćdziesięciu lat też pies nie przeskoczy. Te młode więzy każesz podeprzeć, ażebu grusze dobrze na zimę słomą owinęli. . . Ho, ho. Takiego zapachu nie będzie . . . Mości panie Dzięgielewski, ja byłem w Ziemi Świętej i w Arabji i we włoskich pomarańczarniach, a takiego zapachu, jak u mnie w Załanach dawniej, a potem tu w Kłonicach, nigdzie nie było. Panie Dzięgielewski.

— Do usług księdza kanonika.

— Czy to już miesiąc wschodzi?

— Niby.

— Jasny jest? Bo mi się źle w tamtą stronę oglądać.

— Jasny.

(ciąg dalszy nastąpi)

szowie wyrok został wykonany.

Za napad na ambulans

W Poznaniu zokończył się wczoraj proces przeciw sprawcom napadu na ambulans pocztowy pod Poznaniem — Krawczykowi i Weberowi. Napad ten, zresztą nie udał się, gdyż napastnicy zostali w porę ujęci.

Sąd skazał Krawczyka na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a Webera na półtora roku.

ZE ŚWIATA.

Małżeństwo króla karola. Daily „Mail“ donosi, że król Karol rumuński w czasie wczorajszego spotkania z królem Borysem bułgarskim omawiał plan swego małżeństwa z siostrą króla Borysa, księżniczką Eudoksją. Król Karol liczy lat 40, księżniczka Eudoksja lat 35.

Śmierć uczonego. Śmierć znakomitego uczonego Dr. Roux, który jest wynalascą szczepionki dyfterytowej, wywołała żałobę w kołach naukowych. Zmarły profesor był bliskim przyjacielem zmarłego przed kilku dniami prof, Caimette'a.

Niezwykła dyspensa papieska. Papież udzielił ostatnio — na prośbę O. Włodzimierza Ledoehowskiego, jenerała OO. Jezuitów - Niezwykłej dyspensy dwom Jezuitom w Chinach.

Ojcowie ci ks. Awito i Esteban, znajdujący się od r. 1930 w rękach bandytów, otrzymali od Ojca św. wyjątkowe zezwolenie na odprawiane Mszy św. bez szat kościelnych, bez kielicha i innych przyborów mszalnych, np. mszału.

Ograniczając się do odrobiny krajowego wina (chińskiego) i kawałka chleba, celebrować będą nieszczęśliwi jeńcy bandytów wotywę o M. Boskiej, usługując sobie wzajemnie do Mszy św.

Rzym miastem miljonowem. Stolica Włoch srała się miastem miljonowem, według bowiem włoskich danych statystycznych, dn. 20 września r. b. liczba mieszkańców wiecznego miasta przekroczyła miljon, wynosiła bowiem *w* dniu tym 1.007.800.

Kącik humoru.

W restauracji.

— Panie stołowy, płacę!

— Proszę bardzo. A co łaskawa pani miała, wołowinę. czy wieprzowinę?

— Nie wiem. W każdym razie smakowała mydłem.

— Ach, to cielęcina, bo wieprzowina ma smak świecy.

Wspomnienia pośmiertlne.

„Znany był w całym kraju. Posiadał order czwartej klasy, wygrał los na loterji trzeciej klasy, jeździł koleją drugiej klasy, a był łotrem pierwszej klasy.“

We właściwą porę.

On: Jak cię widzę w tym nowym kapeluszu, muszę się śmiać!

Ona: W takim razie ubiorę się w niego gdy przyjdzie rachunek!

Prześladowanie Żydów w Niemczech, a rzeź chrześcijan w Iraku. Angielski tygodnik katolicki „Universe“ bijący obecnie przeszło 100.000 egzemplarzy, omawia w jednym z ostatnich numerów t, zw. „księgę brunatną“, wydaną przez „Światowy komitet pomocy ofiarom niemieckiego faszyzmu“.

Pismo potępia wyliczone w „brunatnej księdze“ 43 wypadki zamordowania Żydów w Niemczech ale dodaje następującą słuszną uwagę: „Po przeczytaniu tej książki narzuca się nam bardziej ,niż kiedykolwiek, odczucie kontrastu, jaki istnieje między tą rozległą, świat cały obejmującą propagandą na rzecz Żydów niemieckich a niesłychaną obojętność, z jaką przyjęto o wiele gorsze prześladowanie chrześcijan asyryjskich w ciągu ostatnich tygodni. Dzięki swej ustosunkowanej i dobrze zorganizowanej służbie informacyjnej, członkowie owego komitetu Einsteina mogli donieść o 43 wypadkach w Niemczech; mówi się wprawdzie, że te 43 wypadki to tylko „cząstka rzeczywistej liczby“, jednakże świetnie obsługiwana żydowska ajencja prasowa nie była w stanie wykazać więcej. Z Iraku natomiast doniesiono, że obserwatorzy angelscy w jednym małym okręgu naliczyli 315 trupów pomordowanych chrześcijan.

Czy nie zastanawiające zetawienie?

W sprawie zaopatrzeń.

Izba Skarbowa donosi mi:

1) Wsprawie Karoliny Świerczek, odniesiono się do Konsulatu Polskiego w Wiedniu o nadesłanie aktów szpitalnych męża Jej Józefa.

2) W sprawie Antoniny Płaneta zarządzono zbadanie jej stosónkow majątkowych.

3) Juttynę Panek wzywa się po raz trzeci do przedłożenia zaświadczenia stwierdzającego, że nie posiada majątku ani członkow rodziny będących w stanie ją utrzymać.

4) Zażalenie Józefy Smoluch przedłożono Ministerstwu Skarbu do decyzji.

X Dr. Czuj.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 sł, 14 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł. szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drozej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“

Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza.